

Pan Cogito



Zbigniew Herbert

Pan

Cogito



Zbigniew Herbert

Wiersze recytowane przez: KJ

Poezja i muzyka Tom 5.

Gdańsk 2010

Spis treści

Całość



[1.](#) Pan Cogito a długowieczność



[2.](#) Pan Cogito a myśl czysta



[3.](#) Pan Cogito a ruch myśli



[4.](#) Pan Cogito czyta gazetę



[5.](#) Ala ma kota. W obronie analfabetyzmu



[6.](#) Pan Cogito o cnocie



[7.](#) Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta



[8.](#) Domy przedmieścia



[9.](#) Alienacje Pana Cogito



[10.](#) Pan Cogito. Aktualna pozycja duszy



[11.](#) Pan Cogito obserwuje zmarłego przyjaciela



[12.](#) Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu



[13.](#) Pan Cogito myśli o krwi



[14.](#) Pan Cogito o potrzebie ścisłości



[15.](#) Pan Cogito a poeta w pewnym wieku



[16.](#) Dusza Pana Cogito



[17.](#) Pan Cogito a pop



[18.](#) Przepaść Pana Cogito



[19.](#) Przeczucie eschatologiczne Pana Cogito



Wstęp

Wymyślenie Pana Cogito świadczy o geniuszu Herberta. To, co myśli i mówi Pan Cogito, świadczy o tym, jaki był Herbert. To, w jakim stopniu utożsamiam się z Panem Cogito, świadczy o tym, jaki jestem ja. Tak jak Pan Gogito z zadziwieniem oglądam skórę swoich rąk. Jak się marszczy (15). Tak jak Pan Gogito staram się myśleć zawsze zbornie i esencjonalnie, ale to się raczej nie udaje (2 i 3). Tak jak Pana Cogito niepokoją mnie doniesienia o walkach i rozlewie krwi (4, 13 i 14). Natomiast w odróżnieniu od Pana Cogito nie śpiewam urody przemijania, nie przyjmuję pokornie wapna odkładającego się w ciele, a wręcz przeciwnie – niemal ciągle paktuję z Mefistem (1) i martwi mnie posuwanie się na drodze między Erosem a Tanatosem (15).

Podzielam z Panem Cogito myśl o tym, że cnota jest nieatrakcyjna (6), że muzyka pop jest krzykiem raczej pustym i w perspektywie wieków nie będzie trwała długo (17). Nie podzielam natomiast jego przeczuć eschatologicznych (19), bo są zakorzenione w chrześcijaństwie.

Najbardziej wstrząsający w całym zbiorze jest wiersz o śmierci przyjaciela (11). Werystyczny do bólu.

Myślę sobie, że Pan Cogito jest intelektualistą, racjonalistą, który nie daje się ponieść emocjom. Na dodatek nie widać, by interesowała go sztuka. Tak więc pomimo wielu cech, a może lepiej – myśli wspólnych, jesteśmy inni. Tym niemniej walor poetycki tej postaci jest wielki i poznanie jej wzbogaciło mnie. A poza tym jakoś bardzo lubię siedzieć sobie w towarzystwie tych wierszy.

Muzyka dobrana do tego tomiku, czyli suity Bacha na lutnię solo, jest monochromatyczna i zgodna z charakterem Pana Cogito, bo jest zrównoważona, stabilna i emocjom ponieść się nie daje. Z perspektywy lat jej wybór wydaje się wielce trafny.

1. Pan Cogito a długowieczność



1

Pan Cogito
może być z siebie dumny

przekroczył granicę życia
wielu innych zwierząt

gdy pszczoła-robotnica
odchodzi na wieczny spoczynek
Cogito - osesek
cieszy się wyborynym samopoczuciem

kiedy okrutna śmierć
zabiera mysz domową
przeżył szczęśliwie koklusz
odkrył mowę i ogień

jeśli wierzyć
teologom ptaków
dusza jaskółek
ulatuje do raję
po dziesięciu
ziemskich wiosnach

w tym wieku
panicz Cogito
studiował ze zmiennym szczęściem
IV klasę szkoły powszechnej
i zaczęły interesować go kobiety

potem
wygrał drugą wojnę światową
(wątpliwe zwycięstwo)
dokładnie kiedy koza
wędruje do Walhalli kóz

dokonał rzeczy nie lada
wbrew paru dyktatorom
przekroczył Rubikon półwiecza
skrwawiony
ale żywy

pokonał
karpia
aligatora
kraba

teraz znajduje się
między ostatecznym czasem
węgorza i ostatecznym czasem
słonia

tu
szczerze mówiąc
wygasają ambicje
Pana Cogito

2

wspólna trumna ze słoniem
wcale go nie przeraża

nie łaknie być długowieczny
jak papuga
lub Hippoglossus vulgaris

a także
orzeł podniebny
pancerny żółw
głupawy łabędź

Pan Cogito
chciałby do końca
śpiewać urodę przemijania

dlatego nie łyka Gelee Royale
nie pije eliksirów
nie paktuje z Mefistem

z troską dobrego ogrodnika
hoduje zmarszczki na twarzy

pokornie przyjmuje wapno
które odkłada się w żyłach

cieszą go luki pamięci
był udręczony pamięcią

nieśmiertelność
od dzieciństwa
wprawiała go w stan
tremendum

zazdrościć bogom czego?

- niebiańskich przeciągów
- partackiej administracji
- nienasyconej chuci
- potężnego ziewania

2. Pan Cogito a myśl czysta



Stara się Pan Cogito
osiągnąć myśl czystą
przynajmniej przed zaśnięciem

lecz samo już staranie
nosi zarodek klęski

więc kiedy dochodzi
do stanu że myśl jest jak woda
wielka i czysta woda
przy obojętnym brzegu

marszczy się nagle woda
i fala przynosi
blaszane puszki
drewno
kępkę czyichś włosów

prawdę rzekłszy Pan Cogito
nie jest całkiem bez winy
nie mógł oderwać
wewnętrznego oka
od skrzynki na listy
w nozdrzach miał zapach morza
świerszcze łaskotały ucho
i czuł pod żebrem palce nieobecnej

był pospolity jak inni
umeblowane myśli
skóra ręki na poręczu krzesła
bruzda czułości
na policzku

kiedyś
kiedyś później
kiedy ostygnie
osiągnie stan satori

i będzie jak polecają mistrzowie
pusty i
zdumiewający

muzyka: 995/2 allemande

3. Pan Cogito a ruch myśli



Myśli chodzą po głowie
Mówi wyrażenie potoczne

wyrażenie potoczne
przecenia ruch myśli

większość z nich
stoi nieruchomo
pośrodku nudnego krajobrazu
szarych pagórków
wyschłych drzew

czasem dochodzą
do rwącej rzeki cudzych myśli
stają na brzegu
na jednej nodze
jak głodne czaple

ze smutkiem
wspominają wyschłe źródła

kręcą się w kółko
w poszukiwaniu ziaren

nie chodzą
bo nie znajdą
nie chodzą
bo nie ma dokąd

siedzą na kamieniu
załamują ręce

pod chmurnym
niskim
niebem
czaszki

muzyka: 995/3 courante

4. Pan Cogito czyta gazetę



Na pierwszej stronie
meldunki o zabiciu 120 żołnierzy

wojna trwała długo
można się przyzwyczać

tuż obok doniesienie
o sensacyjnej zbrodni
z portretem mordercy

oko Pana Cogito
przesuwa się obojętnie
po żołnierskiej hekatombie
aby zagłębić się z lubością
w opis codziennej makabry

trzydziestoletni robotnik rolny
pod wpływem nerwowej depresji
zabił swą żonę
i dwoje małych dzieci

podano dokładnie
przebieg morderstwa
położenie ciał
i inne szczegóły

120 poległych
daremnie szukać na mapie
zbyt wielka odległość
pokrywa ich jak dżungla

nie przemawiają do wyobraźni
jest ich za dużo
cyfra zero na końcu
przemienia ich w abstrakcję

temat do rozmyślenia:
arytmetyka współczucia

muzyka: 995/4 sarabande

5. Ala ma kota. W obronie analfabetyzmu



Z faktu przyswojenia sobie
wiedzy że Ala ma kota
Pan Cogito wyciągnął
zbyt daleko idące konsekwencje

czy nabyta umiejętność
upoważnia do ferowania wyroków
zakładania szkół dobrego gustu
opiniowania projektów odbudowy
ludzkości na wzór komicznego
Augusta Comte'a

czy nie lepiej
było zaniechać
zdobytej
tanim kosztem wiedzy
i poprzestać
na mądrości
starych górali
o braku prawdziwego
postępu

oznaczałoby to
wzrost bezrobocia
dużą ilość niezatrudnionych
otworów gębowych
klarowną wiedzę
że wszelka filozofia
jest zbyt ciężka
a nawet szkodliwa

muzyka: 995/5 gavotte I

6. Pan Cogito o cnocie



1

Nic dziwnego
że nie jest oblubienicą
prawdziwych mężczyzn

generałów
atletów władzy
despotów

przez wieki idzie za nimi
ta płaczliwa stara panna
w okropnym kapeluszu Armii Zbawienia
napomina

wyciąga z lamusa
portret Sokratesa
krzyżyk ulepiony z chleba
stare słowa

- a wokół huczy wspaniałe życie
rumiane jak rzeźnia o poranku

prawie ją można pochować
w srebrnej szkatułce
niewinnych pamiątek

jest coraz mniejsza
jak włos w gardle
jak brzęczenie w uchu

muzyka: 995/5 gavotte II

2

mój Boże
żeby ona była trochę młodsza
trochę ładniejsza

szła z duchem czasu
kołysała się w biodrach
w takt modnej muzyki

może wówczas pokochaliby ją
prawdziwi mężczyźni
generałowie atleci władzy despoci

żeby zadbała o siebie
wyglądała po ludzku
jak Liz Taylor
albo Bogini Zwycięstwa

ale od niej wionie
zapach naftaliny
sznuruje usta
powtarza wielkie - Nie

nieznośna w swoim uporze
śmieszna jak strach na wróble
jak sen anarchisty
jak żywoty świętych

7. Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta



Gdybym tam wrócił
pewnie bym nie zastał
ani jednego cienia z domu mego
ani drzew dzieciństwa
ani krzyża z żelazną tabliczką
ławki na której szeptałem zaklęcia
kasztań i krew
ani też żadnej rzeczy która nasza jest

wszystko co ocalało
to płyta kamienna
z kredowym kołem
stoję w środku
na jednej nodze
na moment przed skokiem

nie mogę urosnąć
choć mijają lata
a w górze huczą
planety i wojny

stoję w środku
nieruchomy jak pomnik
na jednej nodze
przed skokiem w ostateczność

kredowe koło rudzieje
tak jak stara krew
wokół rosną kopczyki
popiołu
do ramion
do ust

muzyka: 995/7 gigue

8. Domy przedmieścia



W jesienne bezsłoneczne popołudnie Pan Cogito lubi odwiedzać brudne przedmieścia. Nie ma - mówi - czystszeźo źróđła melancholii.

Domy przedmieścia o podkrężonych oknach
domy kaszlące cicho
dreszcze tynku
domy o rzadkich włosach
chorej cerze

tylko kominy marzą
chuda skarga
dochodzi do brzegu lasu
na brzeg wielkiej wody

chciałbym wam wymyślać imiona
napełniać zapachem Indii
ogniem Bosforu
gwarem wodospadów

domy przedmieścia o zapadniętych skroniach
domy żujące skórkę chleba
zimne jak sen paralityka
których schody są palmą kurzu
domy stale na sprzedaż
zajazdy nieszczęścia
domy które nigdy nie były w teatrze

szczury domów przedmieścia
zaprowadźcie je nad brzeg oceanu
niech usiądą w gorącym piasku
niech oglądają noc podzwrotnikową
niech fala ich nagrodzi burzliwą owacją
jak przystoi tylko zmarnowanym żywotom

muzyka: 996/1 prelude

9. Alienacje Pana Cogito



Pan Cogito trzyma w ramionach
Ciepłą amforę głowy

Reszta ciała jest ukryta
widzi ją tylko dotyk

przygląda się śpiącej głowie
obcej a pełnej czułości

jeszcze raz
stwierdza ze zdumieniem
że istnieje ktoś poza nim
nieprzenikniony
jak kamień

o granicach
które otwierają się
tylko na moment
potem morze wyrzuca
na skalisty brzeg

o własnej krwi
obcym śnie
uzbrojony w swoją skórę

Pan Cogito oddała
śpiącą głowę
delikatnie
żeby nie zostawić
na policzku
odcisków palców

i odchodzi
samotny
w wapno pościeli

muzyka: 996/2 allemande

10. Pan Cogito. Aktualna pozycja duszy



Od pewnego czasu
Pan Cogito
nosi duszę
na ramieniu

oznacza to
stan gotowości

umieszczenie
duszy na ramieniu
jest operacją delikatną
powinno odbyć się
bez gorączkowego pośpiechu
scen znanych
z wojny
ewakuacji
oblężonych miast

dusza lubiła przybierać
różne postacie
teraz jest skałą

wbiła szpony
w lewe ramię Pana Cogito
czeka

być może opuści
ciało Pana Cogito
we śnie

albo w pełnym świetle dnia
pełnej świadomości
nastąpi pożegnanie
krótkie jak świst
pękniętego lustra

na razie
siedzi na ramieniu
gotowa do lotu

muzyka: 996/3 courante

11. Pan Cogito obserwuje zmarłego przyjaciela



Oddychał ciężko

kryzys miał nastąpić w nocy
była dwunasta w południe
Pan Cogito wyszedł na korytarz
zapalić papierosa

przedtem poprawił poduszkę
i uśmiechnął się do przyjaciela

oddychał ciężko

na kołdrze
poruszały się
jego palce

kiedy powrócił
nie zastał już przyjaciela
na jego miejscu
leżało coś innego
z przekrzywioną głową
i wytrzeszczonymi oczami

normalna krzątanina
przybiegł lekarz
wbił strzykawkę
która napełniła się
ciemną krwią

Pan Cogito
zaczekał jeszcze chwilę
wpatrywał się w to co zostało

było puste
jak worek
kurczyło się
coraz bardziej
ściskane niewidzialnymi kleszczami
miażdżone innym czasem

gdyby obrócił się w kamień
w ciężką rzeźbę z marmuru
obojętną i godną
jaka byłaby ulga

leżał na wąskim przyładku
zniszczenia
oderwany od pnia
porzucony jak kokon

obiad
talerze dzwoniły
na Anioł Pański
aniołowie nie schodzili z góry

Upaniszady pocieszały

kiedy mowa jego
wejdzie w myśl
myśl w oddech
oddech w żar
żar w najwyższe bóstwo
wtedy już poznać
nie może

więc nie mógł poznać
i był nieprzenikniony
z węzłkiem zgrzebnej tajemnicy
u wrót doliny

muzyka: 996/4 sarabande

12. Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu



Wszystkie próby oddalenia
tak zwanego kielicha goryczy -
przez refleksję
opętańczą akcją na rzecz bezdomnych kotów
głęboki oddech
religię -
zawiodły

należy zgodzić się
pochylić łagodnie głowę
nie załamywać rąk
posługiwać się cierpieniem w miarę łagodnie
jak protezą
bez fałszywego wstydu
ale także bez pychy

nie wywijać kikutem
nad głowami innych
nie stukać białą laską
w okna sytych

pić wyciąg gorzkich ziół
ale nie do dna
zostawić przezornie
parę łyków na przyszłość

przyjąć
ale równocześnie
wyodrębnić w sobie
i jeśli to możliwe
stworzyć z materii cierpienia
rzecz albo osobę

grać
z nim
oczywiście
grać

bawić się z nim
bardzo ostrożnie
jak z chorym dzieckiem
wymuszając na końcu
głupimi sztuczkami
nikły
uśmiech

muzyka: 996/6 gigue

13. Pan Cogito myśli o krwi



1

Pan Cogito
czytając książkę
o horyzontach nauki
dzieje postępu myśli
od mroków fideizmu
do światła wiedzy
natknął się na epizod
który zaćmił
prywatny horyzont Pana Cogito
chmurą

dobry przyczynek
do opasłej historii
fatalnych ludzkich omyłek

bardzo długo
utrzymywało się przekonanie
że człowiek nosi w sobie
spory rezerwuwar krwi

pękatą beczułkę
dwadzieścia parę litrów
- bagatela

stąd można zrozumieć
wylewne opisy bitew
pola czerwone jak koral
wartkie strumienie posoki
niebo które powtarza
nikczemne hekatomb

a także powszechną
metodę leczenia

chorym
otwierano tętnice
i lekkomyślnie spuszczano
drogocenny płyn
do cynowej misy

nie wszyscy wytrzymywali
Kartezjusz szeptał w agonii
Messieurs epargnez -

2

teraz wiemy dokładnie
że w ciele każdego człowieka
skazańca i kata
płynie zaledwie
cztery pięć litrów
tego co nazywano
duszą ciała

kilka flaszek burgunda
dzbanek
jedna czwarta
pojemności wiadra
mało

Pan Cogito
dziwi się naiwnie
dlaczego to odkrycie
nie wywołało przewrotu
w dziedzinie obyczajów

powinno przynajmniej skłonić
do rozsądnej oszczędności

nie wolno jak dawniej
rozrzutnie szafować
na polach wojen
na placach kaźni

naprawdę jest tego niewiele
mniej niż wody nafty
zasobów energetycznych

stało się jednak inaczej
wyciągnięto wnioski haniebne

zamiast powściągliwości
rozrzutność

ścisty pomiar
umocnił nihilistów
dał większy rozmiar tyranom
wiedzą teraz dokładnie
że człowiek jest kruchy

i łatwo go wykrwawić

cztery pięć litrów
wielkość bez znaczenia

tak więc tryumf nauki
nie przyniósł obroku duchowego
zasady postępowania
moralnej normy

to mała pociecha
myśli Pan Cogito
że wysiłki badaczy
nie zmieniają biegu rzeczy

ważą zaledwie tyle
co westchnienie poety

a krew
płynie dalej

przekracza horyzont ciała
granice fantazji

- będzie chyba potop

muzyka: 997/1 prelude

14. Pan Cogito o potrzebie ścisłości



1

Pana Cogito
niepokoi problem
z dziedziny matematyki stosowanej

trudności na jakie napotykamy
przy prostych operacjach arytmetycznych

dzieci mają dobrze
dodają jabłko do jabłka
odejmują ziarnko od ziarnka
rachunek się zgadza
przedszkole świata
pulsuje bezpiecznym ciepłem

zmierzono cząstki materii
zważono ciała niebieskie
i tylko w sprawach ludzkich
panoszy się karygodne niedbalstwo
brak ścisłych danych

po bezkresach historii
krąży widmo
widmo nieokreśloności

ilu Greków zginęło pod Troją
- nie wiemy

podać dokładne straty
po obu stronach
w bitwie pod Gaugamelą

2

kilka prostych przykładów
z rachunkowości ofiar

dokładną ilość zabitych
w katastrofie lotniczej
łatwo jest ustalić

ważne dla spadkobierców
i pogrążonych w żalu
towarzystw asekuracyjnych

bierzemy listę pasażerów
i załogi
przy każdym nazwisku
stawiamy krzyżyk

nieco trudniej
w przypadku
katastrof kolejowych

trzeba złożyć na powrót
rozszarpane ciała
aby żadna głowa
nie została bezpańska

w czasie klęsk
elementarnych
rachunek
staje się
skomplikowany

Azincourt
Lipskiem
Kutnem

a także liczbę ofiar
białego
czerwonego
brunatnego
- ach kolory niewinne kolory -
terroru

- nie wiemy
naprawdę nie wiemy

Pan Cogito
odrzuca sensowne wyjaśnienie
że było to dawno
wiatr przemieszał popioły
krew spłynęła do morza

sensowne wyjaśnienia
potęgują niepokój
Pana Cogito
bo nawet to
co dzieje się na naszych oczach
wymyka się cyfrom
traci wymiar człowieczy

gdzieś musi tkwić błąd
fatalny defekt narzędzi
albo grzech pamięci

liczymy ocalałych
a niewiadomą resztę
która nie jest ani żywa
ani definitywnie martwa
określa się dziwacznym mianem
zaginionych

mają jeszcze szansę
aby powrócić do nas
z ognia
wody
wnętrza ziemi

jeśli wrócą - to dobrze
jeśli nie wrócą - trudno

3
teraz Pan Cogito
wchodzi
na najwyższy chwiejny
stopień nieokreśloności

jak trudno ustalić imiona
wszystkich tych co zginęli
w walce z władzą nieludzką

dane oficjalne
pomniejszają ich liczbę
raz jeszcze bezlitośnie
dziesiątkują poległych

a ciała ich znikają
w przepastnych piwnicach
wielkich gmachów policji

świadkowie naoczni
oślepieni gazem
ogłuszeni salwami
strachem i rozpaczą
skłonni są do przesady

postronni obserwatorzy
podają cyfry wątpliwe
opatrzone haniebnym
słówkiem „około”

a przecież w tych sprawach
konieczna jest akuratność
nie wolno się pomylić
nawet o jednego

jesteśmy mimo wszystko
stróżami naszych braci

niewiedza o zaginionych
podważa realność świata

wtrąca w piekło pozorów
diabelską sieć dialektyki
głoszącej że nie ma różnicy
między substancją a widmem

musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu

opatrzyć na drogę

w miseczce z gliny
proso mak
kościany grzebień
groty strzał
pierścień wierności

amulety

muzyka: 997/2 fugue

15. Pan Cogito a poeta w pewnym wieku



1
Poeta w porze przekwitania
Zjawisko osobliwe
2
ogląda się w lustrze
rozbija lustro
3
w bezksiężycową noc
topi metrykę w czarnym stawie
4
podgląda młodych
naśladuje ich kołysanie bioder
5
przewodniczy zebraniu
niezależnych trockistów
namawia do podpalania
6
pisze listy
do Prezesa Układu Słonecznego
pełne intymnych wyznań
7
poeta w pewnym wieku
w środku niepewnego wieku
8
zamiast hodować
bratki i onomatopeje
sadzi kolczaste eksklamacje
inwektywy i traktaty
9
czyta na przemian Izajasza i Kapitał
potem w ferworze dyskusji
mieszają mu się cytaty
10
poeta w porze niejasnej
między odchodzącym Erosem
a Thanatosem który nie wstał jeszcze z
kamienia

11
pali haszysze
ale nie widzi
ani nieskończoności
ani kwiatów
ani wodospadów
widzi procesję
zakapturzonych mnichów
wchodzących na skalistą górę
ze zgaszonymi pochodniami
12
poeta w pewnym wieku
wspomina ciepłe dzieciństwo
bujną młodość
niechlubny wiek męski
13
gra w Freuda
gra w nadzieję
gra w czerwone i czarne
gra w ciało i kości
gra i przegrywa
zanosi się nieszczerym śmiechem
14
dopiero teraz rozumie ojca
nie może wybaczyć siostrze
która uciekła z aktorem
zazdrości młodszemu bratu
pochylony nad fotografią matki
próbuję jeszcze raz
namówić ją do poczęcia
15
sny
niepoważnie pubertalne
ksiądz katecheta
sterczące przedmioty
i niedosiężna Jadzia
16
ogląda o świcie
swoją rękę
dziwi się skórze
podobnej do kory
17
na tle młodego błękitu
białe drzewo jego żył

muzyka: 997/3 sarabande

16. Dusza Pana Cogito



Dawniej
wiemy z historii
wychodziła z ciała
kiedy stawało serce

z ostatnim oddechem
oddalała się cicho
na łąki niebieskie

dusza Pana Cogito
zachowuje się inaczej

za życia opuszcza ciało
bez słowa pożegnania

miesiące lata bawi
na innych kontynentach
poza granicami Pana Cogito

trudno zdobyć jej adres
nie daje wieści o sobie

unika kontaktów
nie pisze listów

nikt nie wie kiedy wróci
może odeszła na zawsze

Pan Cogito usiłuje pokonać
niskie uczucie zazdrości
myśli o duszy dobrze
myśli o duszy z czułością

zapewne musi mieszkać
także w innych ciałach

dusz jest stanowczo za mało
jak na całą ludzkość

Pan Cogito godzi się z losem
nie ma innego wyjścia
stara się nawet mówić
- moja dusza moja -

myśli o duszy tkliwie
myśli o duszy z czułością
więc kiedy się zjawia
nieoczekiwanie
nie wita jej słowami
- dobrze że wróciłaś

patrzy tylko z ukosa
gdy siada przed lustrem
i czesze swoje włosy
splątane i siwe

17. Pan Cogito a pop



1

W czasie koncertu pop
pan Cogito rozmyśla
nad estetyką hałasu

sama idea owszem
pociągająca

być bogiem
to znaczy ciskać gromy

albo mniej teologicznie
połknąć język żywiołów

zastąpić Homera
trzęsieniem ziemi
Horacego
kamienną lawiną

wydobyć z trzewi
to co jest w trzewiach
przerażenie i głód

obnażyć drogi
pokarmu
obnażyć drogi
oddechu
obnażyć drogi
pożądania

grać na czerwonym gardle
oszalałe pieśni miłosne

muzyka: 997/5 double

2

kłopot polega na tym
że krzyk wymyka się formie
jest uboższy od głosu
który wznosi się
i opada

krzyk dotyka ciszy
ale przez ochrypnięcie
a nie przez wolę
opisania ciszy

jest jaskrawie ciemny
z niemocy artykulacji

odrzucił łaskę humoru
albowiem nie zna półtonów

jest jak ostrze wbite w tajemnicę
lecz nie oplata się
wokół tajemnicy
nie poznaje jej kształtów

wyraża prawdę uczuć
z rezerwatów przyrody

szuka utraconego raję
w nowych dżunglach porządku

modli się o śmierć gwałtowną
i ta mu zostanie przyznana

18. Przepaść Pana Cogito



W domu zawsze bezpiecznie

ale zaraz za progiem
gdy rankiem Pan Cogito
wychodzi na spacer
napotyka - przepaść

nie jest to przepaść Pascala
nie jest to przepaść Dostojewskiego
jest to przepaść
na miarę Pana Cogito

dni bezdenne
dni budzące grozę

idzie za nimi jak cień
przystaje przed piekarnią
w parku przez ramię Pana Cogito
czyta z nim gazetę

uciążliwa jak egzema
przywiązana jak pies
za płytka żeby pochłonęła
głowę ręce i nogi

kiedyś być może
przepaść wyrośnie
przepaść dojrzeje
i będzie poważna

żeby tylko wiedzieć
jaką pije wodę
jakim karmić ją ziarnem

teraz
Pan Cogito
mógłby zebrać
parę garści piasku
zasypać ją
ale nie czyni tego

więc kiedy
wraca do domu
zostawia przepaść
za progiem
przykrywając starannie
kawałkiem starej materii

19. Przeczucie eschatologiczne Pana Cogito



1

Tyle cudów
w życiu Pana Cogito
kaprysów fortuny
ośnień i upadków
więc chyba wieczność
będzie miał gorzką

bez podróży
przyjaciół
książek

za to
pod dostatkiem czasu
jak chory na płuca
jak cesarz na wygnaniu

pewnie będzie zamiatał
wielki plac czyścica
lub nudził się przed lustrem
opuszczonej golarni

bez pióra
inkaustu
pergaminy

bez wspomnień dzieciństwa
historii powszechnej
atlasu ptaków

podobnie jak inni
będzie uczęszczał
na kursy tępienia
ziemskich nawyków

komisja werbunkowa
pracuje bardzo dokładnie

trzebi ostatki zmysłów
kandydatów do rajów

Pan Cogito będzie się bronił
stawi zaciekle opór

2

najłatwiej odda swój węch
używał go z umiarem
nigdy nikogo nie tropił

także odda bez żalu
smak jadła
i smak głodu

na stole komisji werbunkowej
złoży płatki uszu

w doczesnym życiu
był melomanem ciszy

będzie tylko
tłumaczył surowym aniołom
że wzrok i dotyk
nie chcą go opuścić

że czuje jeszcze w ciele
wszystkie ziemskie cienie
drzazgi
pieszczoty
płomień
bicze morza

że wciąż jeszcze widzi
sosnę na stoku góry
siedem lichtarzy jutrzni
kamień z silnymi żyłami

podda się wszystkim torturom
łagodnej perswazji
ale do końca będzie bronił
wspaniałego odczuwania bólu

i paru wyblakłych obrazów
na dnie spalonego oka

3

kto wie
może uda się
przekonać aniołów
że jest niezdolny
do służby
niebieskiej

i pozwolą mu wrócić
przez zarosłą ścieżkę
nad brzeg białego morza
do groty początku